

Rosja straszy Ukrainę korektą granic

25 października 2013

Rosyjski ambasador w Kijowie Michaił Zurabow zaproponował dokonanie zmian przebiegu granicy rosyjsko-ukraińskiej – „zgodnie z wolą mieszkańców terenów przygranicznych”.

„Niech ludzie zadecydują czy chcą żyć w Rosji czy na Ukrainie” – powiedział ambasador. Choć przyznaje, że sprawa delimitacji granic między oboma państwami formalnie została rozstrzygnięta na gruncie dyplomatycznym, to jednak korekta jest konieczna ze względów życiowych. „Mamy do czynienia z sytuacjami, gdy faktycznie na pół przedzielone zostały całe miejscowości, ulice, domy. To wymaga podejścia kompleksowego, wymiany terytoriów po zasięgnięciu opinii administracji lokalnej i samych obywateli” – uważa M. Zurabow.

Co ciekawe, podobnego zdania – choć zapewne z przeciwną intencją, jest część ukraińskiej opozycji. Przedstawiciel UDAR Waleryj Packan, powołując się na incydent, do którego doszło 4 października na granicy rosyjsko-ukraińskiej (na przejściu Baczewsk wysadził się próbujący przekroczyć nielegalnie granicę mężczyzna, raniąc przy tym dwóch pograniczników), wezwał do wzmocnienia ochrony granic, wzmożonej kontroli granicznej oraz wymiany ludności między republiką a Federacją.

Napięcia graniczne to stały element rozgrywek dyplomatycznych na Wschodzie, jednak w związku z kryzysem w stosunkach Moskwy i Kijowa – tym razem Kreml faktycznie może sięgnąć po argument nowej delimitacji, dodatkowo prowokując tym nastroje nacjonalistyczne na Ukrainie, a co za tym idzie także obawy ludności rosyjskojęzycznej tego państwa. Oczywiście, do wieszczanej przez środowiska antyrosyjskie nad Dnieprem próby rozbioru kraju jeszcze daleko, ale atmosfera między obu krajami im bliżej listopada – tym bardziej się zagęszcza i

ochładza.

Autor: karo

Źródło: [Geopolityka](#)